

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 80.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajen-
cye obok wymienione;
3) w Król. Polskiem i w Ces.
Rosyjskiem Urzędzie poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza.

Rekopisy zwracają się tylko
w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa
lékarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyja

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarni
Gebethnera i Wolffa,
w Poznaniu w księgarni
M. Leitgebna i Wsp.

Cena Przeglądu lekarskiego wynosi:
w Krakowie. na prowincyi.
rocznie zła. 6 c. — zła. 6 c. 60.
półrocz. zła. 3 „ — zła. 3 „ 30.
kwartal. zła. 1 „ 50 zła. 1 „ 80.

Jako dodatek do Przeglądu lekarskiego wychodzi
Dwutygodnik higieniczny
dwa razy na miesiąc po 1½ ark. i kosztuje dla Prenu-
meratorów Przeglądu rocznie 2 zła., półrocznie 1 zła.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje Redakcyja,
wynosi:
Za wiersz drobny (petit) lub miejsce tegoż po 5 c.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

TREŚĆ: Z kliniki pedyjatrycznej Prof. Jakubowskiego w Krakowie: PAWLAS. Oparzenie naftą, krwotok śródjelitowy następowy; śmierć szóstego dnia choroby. — BLUMENSTOK. Ocenienie stanu umysłowego młodzieńca, obwinionego o kradzież. — Posiedzenia towarzystw: Towarzystwo lekarskie krakowskie. — Przegląd literatury zagranicznej: Mosso. O niektórych nowych własnościach ścian naczyń i NAWROCKI. O wpływie parcia krwi na częstość uderzeń serca. — Zjazdy lekarskie. — Drobiazgi chirurgiczne. — Kronika i rozmaiłości.

Z KLINIKI PEDYJATRYCZNEJ Prof. JAKUBOWSKIEGO
w KRAKOWIE.

Oparzenie naftą, krwotok śródjelitowy następowy;
śmierć szóstego dnia choroby.

Opisał Dr. Pawlas, asystent téjże kliniki.

Uznaniem w ogólności jest prawidłem, że oparzenia zajmujące 2/3 powierzchni ciała kończą się prawie zawsze śmiercią. W tak rozległych oparzeniach może nastąpić śmierć już w pierwszych dwóch dobach wśród objawów ogólnego zapadu, albo téż po kilkunastu dniach skutkiem zapaleń narządów wewnętrznych. Badania pośmiertne w tym okresie wykazują: przekrwienie mózgu i płuc, przekrwienie jelit i wrzody w dwunastnicy. Wrzody te tworzą się bardzo często: Erichsen i Holmes uważali je 12 razy na 54 przypadki.

Jako powikłania dalsze uważano, iż wrzody te, przenikając na wskroś ściany jakiegoś grubszego naczynia, sprawiały krwotoki, a ich zwykłym następstwem były wymioty i wypróżnienia krwawe, zapad i śmierć; lub téż, przedziurawiając jelita, sprawiały zapalenie otrzewny.

Rzadko zdarza się, aby oparzenia mniejszych rozmiarów podobne zmiany wywoływały; a w piśmiennictwie nie zdarzyło mi się natrafnić na opis takiego przypadku, w którymby oparzenie niezbyt rozległe zakończyło się w kilku dniach śmiercią, i to skutkiem obfitego krwotoku wśródjelitowego, jak to wskazuje następujący przypadek uważany na klinice dzieci Prof. Jakubowskiego.

Anna Klimut, lat 3½, z Krakowa, wzrostu wiekowi odpowiedniego, silnie zbudowana, dobrze odżywiona, mięśnie jędrne, podściółka tłuszczowa obfita. Dnia 26. listopada 1875. r. zapaliły się na niej suknie skutkiem wyrócenia palącej się lampy naftowej, co sprawiło wprawdzie nie rozległe, lecz dość głębokie oparzenia na czterech miejscach po prawej stronie tułowia. Pierwsze na prawej stronie klatki piersiowej, postaci podłużnej, rozciąga się od sutka ku pasze na 6 cm., a od drugiego żebra ku dołowi na 2 cm.; skóra na miejscu opisanem jest głęboko zniszczona, rana oparzelinowa nierówna, ziarnista, jasno czerwona, sucha, a skóra na okołozaczzerwieniona. Drugie miejsce oparzone z podobnymi zmianami, jak pierwsze, lecz o wiele większe, znajduje się na prawej połowie brzucha, poczynając od ostatniego żebra na 10 cm. ku dołowi, a od pępka na 12 cm. na ze-

wnątrz. Trzecia głęboka oparzelina skóry znajduje się na wewnętrznej stronie barku prawego od pachy do stawu łokciowego, w długości 5 cm., a szerokości 2 cm. Wreszcie czwarta na wewnętrznej stronie uda prawego, tuż przy pachwinie, mniej głęboka, okrągła, ma 3 cm. w średnicy.

W dniu przyjęcia, w 12 godzin po wypadku, nie znaleziono oprócz wyżej opisanych oparzelin, żadnych innych zmian, tak na powłokach zewnętrznych, jako téż i w narządach wewnętrznych, oprócz lekkiego niezytu oskrzelowego i zaparcia żywota. Chora żali się na gwałtowny ból palący w miejscach oparzonych. Ciężota ciała 37.5.

Zważywszy, iż dziecko było silnie zbudowane, dobrze odżywione, poprzednio zupełnie zdrowe, a oparzenie ograniczało się do kilku miejsc nie rozległych na skórze: Prof. Jakubowski rokował stosunkowo pomyślnie, nadmienając, iż nie należy się spodziewać groźnych zawiązań ze strony narządów wewnętrznych, jak zapalenia płuc, wrzodów dwunastnicowych, krwotoków kiszkowych; gdyż téż rozległym tylko oparzeniom zwykły towarzyszyć. Zważając jednak na głębokość ran oparzelinowych, obawiać się należy, czy w dalszym przebiegu do obfitego ropienia nie dołączy się róża, a nawet ropnica; albo téż czy największa głęboka oparzelina, znajdująca się na powłokach brzusznych, nie wywoła zapalenia otrzewny.

Na razie zalecono następujące leczenie: Środek przeczyszczający z miodku dziecięcego (*hydromel*), a po nim chinin w roztworze 0.4 na dobę; w celu uśmierzania bólów morfin (0,004 *pro dosi*); a rany opatrzone mieszkanką Franka przeciw oparzelinom z dodaniem kwasu karbолоwego (*Aq. calcis* 100, *Ol. lini recentiss.* 50, *Acid carbolic* 2).

Dnia 28 listopada. Dwa obfite wypróżnienia kału prawidłowego przeważnie twardego, chora spokojniejsza, nie użala się bardzo na bole palące, sen przerywany. Łaknienie małe, tętno 100, wahania ciepłoty wśród dnia od 37.4 do 37.7. Rany oparzelinowe nieco bledsze, nie okazują dążności do ropienia.

Dnia 29. listopada. Stan ten sam.

Dnia 30. listopada. Chora znacznie zesłabła, odpowiada krótko i niechętnie, na bole wcale się nie uskarża, a pokarm i napój niechętnie przyjmuje. Wyraz twarzy obojętny; oddech spokojny, 26 razy na minutę; tętno 100, regularne, lecz słabe; wahania ciepłoty wśród dnia od 37.2 do 37. Brzuch prawidłowo wysklepiony, niebolesny, od 24 godzin nie było wypróżnienia. Miejsca oparzone, barwy

szarawo-białej, wydzielają z siebie skąpą ilość cieczy nie-co cuchnącej; skóra naokoło oparzeń blada, nie okazuje czerwoności zapalnej.

Dnia 1. grudnia. Znaczne pogorszenie. Twarz blada, z wyrazem obojętnym i zaostronemi rysami, powieki na wpół przymknięte; oddech spokojny, regularny, powolny (18). Tętno przepuszczające, zaledwie wysłedzić się dające (140), ciepłota 36.2, odnogi chłodne. Chora przez cały dzień nie przyjmuje pokarmu i napoju, brzuch prawidłowo wysklepiony, nie bolesny; opukiwając go stwierdzić można małe stłumienie w okolicy jelita ślepego. Od nocy chora nie oddaje moczu, a od 48 godzin nie było wypróżnienia. Miejsca oparzone przedstawiają ten sam obraz, jak w dniu wczorajszym.

Wśród wzmagających się pojawów zapadu (*collapsus*) chora zakończyła życie o godzinie 11 wieczór.

Już dnia 30. listopada uważano, że trzeba rokować niepomyślnie, pomimo że nie można było na pewne oznaczyć zmian anatomicznych, które wywołały tak szybkie pogorszenie w przebiegu choroby: jedynie twierdzić można było, że zmiany te powstają w jamie brzusznej; mianowicie opierając się na szybko rozwijającym się zapadzie, cechującym wyrazie twarzy, tętnie nikłym przepuszczającym, jakie zwykle cierpieniom trzew brzusznych towarzyszyć zwykło (*pulsus abdominalis*), a wreszcie na tém, że największa powierzchnia oparu znajduje się na powłokach brzusznych. Z możliwych zmian wykluczono zapalenie następowe obrzusznej, z powodu braku wielu, cierpieniu temu właściwych, pojawów, jak: gorączki, bębny, bólów brzucha połączonych z oddychaniem płytkim a szybkim, nudności, wymiotów i t. d. Prof. Jakubowski osobiście wydatnił to przypuszczenie, że może powstały wrzody w dwunastnicy, albo wybroczyny w błonie śluzowej jelit, lub krwotoki tamże, któreto powikłania po oparzeniach zwykły się wydarzać. Wrzody w dwunastnicy, napotykane w zwłokach osób zmarłych skutkiem oparzelin, za życia z pewnością rozpoznane być nie mogą: gdyż dotychczas nie znamy przypadków znamionujących ich obecność. Krwotoki zaś jelitowe natenczas z pewnością rozpoznac się dają, gdy krew wynaczyniona odchodzi z kałem lub wymiotami, co u naszej chorj wcale nie nastąpiło.

Przyczynę śmierci, za życia przypuszczalnie oznaczoną, wykazało badanie zwłok, dokonane w zakładzie anatomiczno-patologicznym Prof. Biesiadeckiego d. 2 grud.

Na miejscach wyżej opisanych znajdują się rany po oparzeniu, skóra na nich prawie w całej grubości zniszczona, rozpadła, o brzegach nieregularnych cienkich; w tkance podskórnej naczynia skrzepłą krwią wypełnione; mięśnie poniżej leżące suche, ciemno brunatne, jak gdyby uwędzone; na otrzewnie ściennj, w miejscu odpowiadajęcym ranie skórnej, kilka drobnych wybroczyn wielkości ziarek prosa. Kości czaszki, opony mózgowe, jakoteż miąższ mózgu i komórki tegoż, prawidłowe. Błona śluzowa krtani bladawa. Płuco lewe wolne, prawe wiotkimi pasmami rozsięte z opłucną żebrową. Płuca w dolnych tylnych częściach zalewają się dość obfitą krwią ciemną, mało pianistą, w górnych częściach płuca suche niedokrewne; z oskrzeli wydobywa się ciecz żółta, gęstawa, błona śluzowa oskrzeli miernie nastrzykana. W osierdziu zaledwie kilka kropli cieczy surowiczj; serce prawidłowych rozmiarów, śródserdzie i zastawki nie przedstawiają żadnych zboceń, mięśnie serca prawidłowe. Wątroba prawidłowych rozmiarów, na przekroju zraziki niewyraźne, miąższ jasno brunatny, nieco kruchszy. Nérki prawidłowych rozmiarów powierzchnia gładka, na rozkroju istota korowa jednostajnie żółto-brunatna, piramidy ciemniejsze, miąższ dość suchy, nieco kruchszy. Błona śluzowa żołądka przedstawia na szczytach fałdów prawie jednostajne zaczerwienienie,

polegające na gęstem nastrzykaniu naczyniowém, gdzie zawiera bardzo liczne wybroczyny, jakoteż powierzchniowe nadżerki. Podobne zmiany mamy także w dwunastnicy. Jelita cienkie prócz wydatniejszych kępek Peyera nie przedstawiają żadnych zmian. W jelicie grubém, począwszy od kiszki ślepej aż do początku okrężnicy zstępującj, znajduje się treść gęsta, płynna, czekoladowo zabarwiona, w ilości około 600 gramów. Na błonie śluzowj szczególnie tam, gdzie okrężnica wstępująca przechodzi w poprzeczną, a zatém w okolicy odpowiadajęcj zewnętrznemu oparzeniu, błona śluzowa przedstawia rozległą powierzchnię zléwających się z sobą licznych wybroczyn, na której mimo skrzętnego poszukiwania nie zdołano odszukać miejsc, któremi za życia krew wysączała się do jelita. Mniejsze cokolwiek nadżerki znalezione w poprzecznicj i początkowj części jelita zstępującego.

Przypadek powyższy podaję do wiadomości, raz z tego względu, że obfite krwotoki śródjelitowe po oparzeniach są wprawdzie znane, lecz z tém wszystkiem niewiele takich przypadków dotychczas w kazuistyce lekarskiej się znajduje; a powtóre i głównie dla tego, że krwotok wydarzył się w naszym przypadku przy stosunkowo bardzo małej powierzchni oparzenia. Ostatnia okoliczność upoważnia mnie do przypuszczenia, że u naszej chorj do powstania wzmiankowanego krwotoku przyczyniły się głównie następujące okoliczności:

a) Głębokie zniszczenie skóry, wywołane nie tylko działaniem wysokiej ciepłoty, ale także i palącj się cieczy, jaką w naszym przypadku była nafta.

b) Miejsce dotknięte: gdyż największa przestrzeń oparzenia znajdowała się na prawj stronie powłok brzusznych, i zrzpuścić można, że w chwili działania istoty palącj powstało zaraz przekrwienie jelit, a wkrótce potém wybroczyny i krwotoki.

c) Wiek dziecka (lat 3 1/2) przyczynił się zapewne także do powstania krwotoku: gdyż wiadomą jest rzeczą, że im młodsze są dzieci, tém ustrój ich mniejszy opór stawia wszelkim wpływom szkodliwym.

Ocenienie stanu umysłowego młodzieńca, obwinionego o kradzież.

Przypadek sądowo-lekarski.

Podał Prof. Dr. Blumenstok.

Janos Kocielko, młodzieniec lat 20 przeszło mający, pochodzący z Węgier, mimo młodego wieku specjalista w okradaniu kościołów, pozostaje pod zarzutem całego szeregu czynów karygodnych, których dopuścił się w kilku miejscowościach. I tak: dnia 9. lipca 1870 r. doniesiono żandarmeryi, że człowiek nieznamy zakradł się z rana do kościoła w B., rozbił 9 skarbonek, a nie znalazłszy w nich gotówki, uszedł oknem. Tego samego dnia w południe skradziono w kościele drugim 8 chustek mszalnych; złodziej dał się być zamknąć w kościele i uciekł oknem. Tegoż dnia między 7 a 8 godziną wieczór popełniono trzecią kradzież w kościele w B., gdzie złodziej rozbił 4 skarbonki i uszedł oknem. Oględziny miejscowości wykazały, że w jednym z tych kościołów do rozbicia skarbonki potrzeba było dłuta lub przynajmniej grubego noża, że złodziej najprzód dostał się do komórki, w której znajduje się miech, tam uciął kawał powozu od dzwonu, a przytwierdziwszy powróż do pała, spuścił się do kościoła; w komórce zaś zostawił 5 chustek skradzionych w jednym z dwóch pierwszych kościołów.

Dnia 14. lipca około północy przytrzymał Jana K. w kościele w B.; pokazało się, że przystawił był długą drabinę do okna obok chóru, a wybiwszy szyby, wlaż na chór,

uszkodził tamże zamek, a po linie od dzwonów spuścił się do kościoła, wylupił 3 skarbonki zamknięte, zepsuł zamek przy drzwiach wielkich i właśnie chciał zmykać, gdy, widząc nadchodzącego stróża nocnego, zatrzasnął za sobą drzwi; zatrzymano go i znaleziono przy nim szydło i kozik. Przesłuchany dnia następnego w K., udaje głupiego i niewyraźnie odpowiada na zadane sobie pytania; podczas przesłuchania zaś drugiego — 17 lipca — udaje nadto i głuchego, palcem wskazując na usta i uszy, że tam cierpi ból i z tego powodu mówić nie może. Wnet atoli podaje, że się nazywa Janko Czertko, że liczy lat 20, jest katolikiem, pochodzi z Trenczyna, że mu ojciec umarł, matka zaś żyje i jest praczką, on sam czytać i pisać nie umie, jednak zna się na garncarstwie. Przesłuchany po raz trzeci, d. 20 lipca, twierdzi, że go niewinnie pandury przyprowadzili, bo on nie kradł, tylko wojak Czeffko, który uciekł. Tłómacz Słowak podaje, że oskarżony mówi mieszanym językiem słowacko - morawskim, że go atoli zrozumieć można, że udaje głupkowatego, mówiąc o czém inném, aniżeli był pytany. Przeciwnie chirurg więzienny podaje, że Janos K. cieleśnie zdrów, cierpi niższy stopień niedołęztwa umysłowego. W kilka dni potem Janos K. korzysta ze sposobności, aby opuścić więzienie; jednak zatrzymano go i okuto w kajdany. Wreszcie na żądanie sądu w B., odstawiono go tamże, jako podejrzanego także o dopuszczenie się kradzieży w kościołach tamecznych.

Sledztwo w sądzie tym przeprowadzone sprawdziło, że Janos K. zjawił się w miesiącu maju po raz pierwszy w B., że go widywano w towarzystwie, które przybyło z menażeryją, że nocował w stajni, że chodził po mieście z katarzyniarzem, któremu często płacił za przygrywanie sobie. Wówczas magistrat otrzymał zawiadomienie telegraficzne, że w Trenczynie popełnioną została kradzież i że zachodzi podejrzenie, iż sprawca uszedł do B.; aresztowano więc Jana K., jako podejrzanego włóczęgę, znaleziono przy nim kilka złotych, jednak wypuszczono go dla braku bliższych poszlaków. Współwięźniowie w B. opowiadają, że Janos K. niedosłyszany, że odpowiada tylko wtedy, jeżeli się głośno do niego mówi, że jest niespokojny, złośliwy i oświadcza, że się nikogo nie boi. Lekarze sądowi, którzy mieli poruczone sobie dochodzenie stanu umysłowego, po dwurazowym widzeniu się z Janem K. orzekli, że tenże posiada tylko skąpy zapas słów, któremi bez namysłu i wyboru odpowiada na wszystkie pytania; że wymowa jego jest niepewna, bełkocąca, zachowanie jego dziecinne; że nie ma żadnego wykształcenia, czytać i pisać nie umie; że więc pozostaje na najniższym stopniu rozwoju, nie jest zdolny przewidzieć i obliczyć skutki czynów swoich, pozbawiony sądu o najprostszych rzeczach powoduje się tylko chorobowemi pobudkami; a więc jest zupełnie niepo czytelnym. Na podstawie tego orzeczenia sąd obwodowy uchwalił zaniechanie dalszego sledztwa.

Po kilkumiesięcznym areszcie sledczym Janos K. d. 5 stycznia 1871 r. wypuszczonym tedy zostaje i wyprawiony pod dozorem z B. do Trenczyna. Dwa dni później spotykamy się z nim w Z., gdzie uznał za stosowne uwolnić się od niewygodnej mu opieki, a d. 9 stycznia w dzień targowy zwiedza kościół w Ż. Wechodzi podczas nabożeństwa, idzie ku ołtarzowi i zatrzymuje się przed skarbonką, zapewne celem zapoznania się z miejscowością, a potem znika. Zdaje się jednak, że z kościoła nie wyszedł tak prędko, że owszem tam się ukrył i dał się zamknąć, gdyż popołudniu już spostrzeżono, że drzwi kościelne były otwarte, a skarbonka z grubej blachy przy ołtarzu wielkim wylupioną, jak niemniej druga skarbonka drewniana; dalej pokazało się, że od ławki oderwanem

zostało żelazo, skobel od drzwi w prezbiteryjum był odsunięty, macica śrubowa od łańcucha odśrubowana. Podczas gdy organista ubolewał nad szkodą kościołowi wyrządzoną, nasz Janos K. kupuje sobie buty na jarmarku, targuje się ze szwecem, ofiarując mu 3 zlr. i podając, że nie ma więcej; po chwili jednak wraca i dodaje 40 kr., słusznie też szwec przesłuchany potem w Ż. i skonfrontowany z oskarżonym, z własnego popędu zwraca uwagę sądu, że Janos K. wtedy, gdy buty kupował, zdawał mu się być mędrszym, aniżeli w więzieniu. Następnego dnia Janos K. już o godzinie 8ej z rana zjawia się w domu zajezdny w Z., żąda wódki malowanej i rożków maślanych; następnie tamże zmienia grajcary na reńskie, podając, że pieniądze te zarobił w browarze, a przy wymianie 10 reńskich grajcarami na 2 banknoty pięcioreńskowe przelicza najdokładniej każdy szereg kupek po 10 gr. i każdą kupkę z osobna. Z domu zajezdnego udaje się do szynku i tam znów wymienia 6 zlr. grajcarami na banknoty, a gdy mu szynkarz pomaga w liczeniu kontroluje go jak najważniej. Tutaj nareszcie wójt miejscowy aresztuje Jana K., posądzając go o popełnienie kradzieży w kościele.

Tegoż dnia w sądzie przesłuchany podaje dokładnie imię, nazwisko, wiek, pochodzenie, zatrudnienie, zresztą udaje znów głupkowatego, tłómaczy się, że w B. siedział tylko dzień jeden za upicie się i że pieniądze otrzymał od brata swego. Lekarze sądowi, badawszy oskarżonego przez dłuższy czas, orzekają stanowczo, że tenże jest po czytelnym. Z powodu sprzeczności zachodzącej między ich zdaniem a poprzednim orzeczeniem lekarzy w B., sąd odstępuje sledztwa sądowi krajowemu w Krakowie, i Jana K., o którego zresztą pochodzeniu i przeszłości władze trenczyńskie nic nie umiały powiedzieć, przesyła do Krakowa.

Sąd tutejszy zarządził ponowne dochodzenie stanu umysłowego Jana K. i takowe poruczył sprawozdawcy i kol. Korczyńskiemu.

Badaliśmy tedy oskarżonego starannie przez czas dłuższy, jużto w biurze zarządcy więziennego, już też w kaźni więziennój, a o ile z badanym porozumieć się nie mogliśmy, posługiwaliśmy się tłómaczem w osobie weterana więźnia, który znał wszystkie prawie narzecz słowiańskie, ponieważ w rozmaitych krajach koronnych poprzednio już kary odsiadywał.

Janos K. jest wzrostu niskiego, miernej budowy ciała i nieodpowiednio do wieku cieleśnie rozwinięty. Czaszka nie przedstawia zboczenia, prócz małego spłaszczenia tyłogłowa; czoło krótkie, na skórze czołowej dwie bliźny powierzchnowe powstałe według podania badanego przed 2 laty w skutek kopnięcia kopytem konia; oczy głęboko tkwiące, nos przy nasadzie zakłęśnięty, chrząstka jego spłaszczona, szeroka; na wardze górnej ślad zarostu; wargi blade, wyraz twarzy pośepny, nie zdradzający wielkiego rozsądku; gruczoł tarczykowy całkiem prawidłowy, szyja długa, chuda, okolice nad- i podobojczykowe nieco zakłęśnięte; klatka piersiowa wązka, długa; łopatka prawa sterczy nieco bardziej na zewnątrz; części płciowe dobrze rozwinięte; w żadnym narządzie wewnętrznym, jak niemniej w zmysłach nie ma zboczenia; ruchy prawidłowe; odżywienie dość dobre. Badany nie wymawia dokładnie niektórych spółgłosek językowych i podniebiennych; zresztą mowa jego dlatego tylko nie jest bardzo zrozumiałą, ponieważ zdaniem znawcy nie mówi czysto po słowacku, lecz mieszaniną ze słowackiego i czeskiego języka; pisać nie umie, lecz na żądanie rysuje ołówkiem niektóre przedmioty.

Na pytania nasze odpowiada, że liczy lat „dwacet“, że pochodzi z „Cuplicy od Tręczyna“, że ma jeszcze

matkę, że z ojcem, który już nie żyje, był raz w Pesceie, że zna Trenczyn, gdzie są ładne kąpiele; u spowiedzi nigdy nie był, bo się obawiał czarta, ale tu chciałby iść do kościoła; nie wie niby, dla czego jest uwięziony, a gdy mu się powiada, że siedzi za okradanie kościołów, twierdzi, że nigdy w kościele nie był, lecz że niejaki Stefan Ruda okradł kościoły w B. i Z., a przecież puszczono go na wolność; na przypomnienie jednak sposobów, w jakie dopuszczał się kradzieży, uśmiecha się; na pytanie, z kąd pochodzi mała blizna na małżowinie ucha lewego, odpowiada, gdy go „rychtar w Ż.“ ciągnął za ucho. Z więzienia nie jest zadowolonym, ani współwięźniowie z niego. Wzdycha on ciągle za swobodą, prosi się każdą razą, aby go wypuszczono, zapewniając, że w te strony już nigdy nie powróci; a gdy słyszy, że długo pozostanie w więzieniu, powiada, że go głowa boli, że nie ma zdrowia, że nie wytrzyma; prosi tedy przynajmniej, aby go umieszczono w fabryce, aby coś zarabiał. Jednak nie tęskni on bynajmniej za pracą, chciałby tylko mieć pieniądze; użala się często na głód, a jednak niechętnie jada chleb więzienny, prosząc o pieniądze, aby sobie mógł kupić lepszego chleba; cygaro, które mu się dało, pali z największym zadowoleniem. Współwięźniowie opowiadają, że w kaźni jest nader leniwym, nic nie chce robić, a jeżeli przychodzi na niego kolej wymiatania lub wynoszenia cebrzyka, przyrzeka towarzyszą, choć o wiele starszym od siebie, kilka grajcarów, aby go wyręczyli. Natomiast wszyscy jednoznacznie opowiadają, iż z przyjemnością przypomina sobie owych szczęśliwych chwil, gdy za pieniądze skradzione w kościele w Ż., jadał dobrą polówkę, mięso, chleb biały, a potem nawet „fajczył“.

(Dokończenie nastąpi.)

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Posiedzenie zwyczajne II, dnia 19 stycznia 1876.

Przewodniczący Kol. Korczyński. Obecnych członków zwyczaj. 23.

1) Kol. Bylicki odczytał swą pracę o samoistnym wykluczeniu włókniaka podśluzowego macicy (umieszczoną w Przgl. lęk. Nr. 9 z r. b.).

W dyskusyi kol. Jordan twierdzi, że samowolne wydalanie się włókniaków macicy nie jest tak rzadkiem; widział on w ciągu czterech lat w tutejszej klin. ginekol. pięć takich przypadków.

2) Kol. Grabowski podaje krótką wiadomość o dziele nadesłaném Towarzystwu lęk. krak.: „Sprawozdanie o higijenie wojsk Stanów Zjednocz. Ameryki półn. przez Naczelnego Chirurga“¹⁾. Ponieważ dzieło to przeznaczoném jest prawie wyłącznie dla lekarzy wojskowych, kol. G. zdaje sprawę tylko z części ogólnej, pomijając część szczegółową, zawierającą opis pojedynczych stacyi wojskowych w Stanach Zjedn. z dokładnemi planami tychże. Otóż zdaniem autora, stan zdrowia wojska Stanów Zjedn. jest w porównaniu z stanem w wojskach europejskich bardzo dobrym; postęp ten jednak widocznym jest dopiero w ostatnim czasie, odkąd lekarzom przyznano wpływ należyty. Uskarża się tylko na brak pieniędzy. Stan zdrowia armii dlatego jest tak dobrym, że, skutkiem zmniejszenia ilości wojska stałego, można przyjmować do służby woj-

skowej tylko ludzi zupełnie zdrowych i silnych. Mimo tego śmiertelność jest dość znaczną, w niektórych załogach umiera 36%. Autor, chcąc wysledzić przyczyny tak znacznej śmiertelności, opisuje mieszkania, żywność i ubiór wojska. Mieszkania są teraz odpowiedniejszemi właśnie z powodu już wspomnianego zmniejszenia armii, chociaż nie we wszystkich załogach spełnionym jest przepis, aby na jednego żołnierza wypadało 500 stóp sz. powietrza. Brak łaźni jest wielkim niedostatkiem baraków amerykańskich, proponuje więc autor urządzenie kąpiele spadowych; dalej zarzuca niedostateczne opalenie mieszkań. Przechodząc do żywności, autor żąda, aby racyje były większe, niż średnio człowiek potrzebuje, gdyż obecnie żołnierze wybierani bywają z pomiędzy najsilniejszych; nie ma zaś nie przeciw temu, aby oficerowie przeznaczali żołnierzom wielkość racyj, gdyż ogólny przepis nie jest możebnym dla rozległości Stanów Zjedn. Szpitale są po największej części szafasowe (barakowe) na 12 — 24 łózek; takich szpitali jest 140, zbudowanych z drzewa; koszt obliczone na 7,000 dolarów, trwanie na lat 10, na poprawki w ciągu tego czasu przeznaczono jeszcze 3,000 dolarów. Co do systemu szpitali, to obecnie w wojskach Stanów Zjedn. używają prawie wyłącznie szafasów, gdyż system pawilonowy nie ochrania dostatecznie przed chorobami szpitalnemi. Jako wzór szpitala przytoczony jest w tém dziele rysunek przytulku na 50 łózek (pralnia i kuchnia umieszczone są na 3ciem pięttrze). Szczególny nacisk kładzie autor na przewietrzanie. Daje pierwszeństwo piecom przed kominakami. W końcu wyraża autor zdanie, że pierwiastki chorób zakaźnych nie tyle gnieżdżą się w obiciach i ścianach izb, ile w przykryciu wełnianém chorego, w łóżku itd. — Kol. Warschauer zapytuje kol. ref., czy w koszarach amerykańskich znajdują się piwnice i jak długo trwa czas służby wojskowej. — Kol. Grabowski odpowiada, że nie znalazł o tém żadnej wzmianki.

3) Kol. Obaliński opisuje następujący przypadek ze swego oddziału. „W przeszłym tygodniu przywieziono do szpitala św. Łazarza mężczyznę, lat dwadzieścia kilka liczącą, który strzelił sobie w zamiarze samobójczym w lewą skroń. Kol. Dembowski, który chorego w pierwszym dniu opatrzył, doniósł mi: że tenże znajduje się w stanie na pół sennym, i że przy dotykaniu okazuje kurcze w rozmaitych częściach ciała. Nazajutrz z rana znalazłem go spokojnie oddychającego, a odjawszy oprawę, ujrzałem w okolicy kości skroniowej lewej strup wielkości $\frac{1}{2}$ centa. Miejsce to nie było w obwodzie zaczerwienioném, ani też zbyt obrzękłem, wydzieliny nie było żadnej; w środku tego strupa znajdował się mały otworek; zgłębnik, wprowadzony doń, po dłuższem szukaniu natrafiał na opór, jednak trudno mi było ocenić, czy pochodzący od kości, czy od pocisku. Ponieważ zgłębnik wykazał nadwężenie kości, wskazaném było rozszerzenie rany. Oczyszczywszy strup i rozszerzywszy ranę, znalazłem otwór w kości trochę mniejszy, niż rana zewnętrzną, regularny, jakby dłutem wycięty, okrągły. Koniec małego palca, który zalewie do połowy paznoga w ranie się zmieścił, wmacał pod brzegiem kości odszczep. Dokładniej obejrzałem ranę, (gdy ją hakami tępeni rozszerzono), przekonałem się, że prócz tego znajduje się pod brzegiem kości także i pocisk. Kleszczykami zwykłemi wy dobyłem go, gdyż koniec stożkowaty wystawał, a prócz tego jeszcze kilka drobnych odszczepów. Po wyjęciu tychże, do otworu rany wchodził mały palec, przy czém przekonano się, że twardówka mózgowa nie jest nadwężoną i że palec nie ucuwał żadnego tętnienia; krwotoku nie było wcale. Ranę opatrzone, jak zwykle teraz w oddziale chirurgicznym, sposobem Thierscha. Stan ogólny chorego polepszył się; gorączka, która jeszcze tego dnia wieczorem się po-

¹⁾ Circular Nr. 8. War Department. Surgeon General's Office. A report on the hygiene of the United States Army, with descriptions of military posts. Washington 1875. 4to.

większyła, nazajutrz spadła. Drgawki nie powtórzyły się wcale; ze strony umysłowej nie można było żadnych zbroczeń wysledzić. Dziś (dnia 19 stycznia) jest dzień ósmy, rana goi się bardzo dobrze, i zdaje się, że przebieg będzie pomyślnym, chociaż bezwzględnie pewnie nie można rokować. W końcu opowiada kol. O., że według zgodnego zeznania świadków, chory ten, po dokonaniu zamachu samobójczego, zeszedł jeszcze z trzeciego piętra na pierwsze i powrócił na powrót na trzecie. — Kol. Merunowicz opisuje odpowiedni przypadek: Strażnik skarbowy strzelił do siebie (także w zamiarze samobójczym) przez usta. Miał jeszcze tyle siły, że przywieziono go z Oświęcimia do Krakowa pociągiem osobowym zwykłym, z wagonu mógł o własnych siłach przejść do wózka, którym przywieziono go do szpitala wojskowego na zamku. Dopiero w 30 przeszło godzin stracił przytomność. Kol. Danek, operator szpitala, wyjął kulę znajdującą się pod sklepieniem czaszkowym w okolicy guza czołowego lewego. Dnia szóstego po zranieniu chory umarł. — Kol. Wurst przytacza przypadek sądowy ze Śniatyna, w którym chłopiec mały, uderzony w głowę, oddany został przez sąd do szpitala, celem obserwacji. Przez czterdzieści dni śledzony nie przedstawiał najmniejszych zbroczeń, a gdy miał być już do domu odesłany, dostał nagle drgawek i w dwie godziny po tym umarł. — Kol. Obaliński dodaje, że chory twierdzi, jakoby przyłożył rurkę rewolweru do skóry, nie można jednak poznać, czy była spalenizna: gdyż felezer, przywołany do chorego, przyżegał ranę i jej otoczenie półtora chlorkiem żelaza. Również dziwną jest rzecz, że kula po przebicciu kości nie weszła do mózgu, lecz ugrzęzła tuż pod kością. — Kol. Blumenstok nadmieniał, jak dziwnie zachowuje się mózg po obrażeniach czaszki. I tak nie dawno obserwował kol. B. przypadek sądowy, w którym człowiek mimo kilkokrotnego pęknięcia czaszki przez kilka dni był jeszcze przytomnym, lecz nagle życie zakończył. Przeciwny znów przypadek uważał kol. B. razem z kol. Zarębą przed kilką laty: Wieśniak pewien po nadwężeniu czaszki był przez dziewięć dni nieprzytomnym, a jednak już przed dniem dwudziestym pobił swego przeciwnika, nie czekając na wyrok sądowy. — Kol. Domański twierdzi, że w przypadku opisanym przez kol. Obalińskiego zachowanie sił fizycznych i umysłowych przez pewien jeszcze czas, daje się pogodzić z obecnym stanowiskiem nauki. Wiadomo bowiem, że półkule mózgowe mają ogniska dla czynności psychicznych bliżej kości skroniowej, dla czynności zaś ruchowych są ogniska bliżej linii środkowej położone. W tym więc przypadku nie mogło być zbroczeń w ruchach, gdyż w linii środkowej mózg nie był nadwężony. — Kol. Korczyński wspomina o doświadczeniach Fritscha i Hitziga, które wykazały, że w zwojach czołowych półkul mózgowych znajdują się ogniska dla ruchów. — Kol. Dobieszewski opowiada następujący przypadek: w r. 1863 jeden z powstańców, otrzymaniawszy ranę pałaszem w głowę, w krótkie był do tego stopnia wyleczony, że przechadzał się jako wyzdrowieniec; mimo tego nagle umarł. — Kol. Domański powiada: Trudności, jakie zachodzą w tłómaczeniu zjawisk po obrażeniach czaszki, dadzą się tym usprawiedliwić, że trudno jest często rozstrzygnąć, gdzie jest ognisko chorobowe: wiadomo bowiem, że zmiany chorobowe bardzo często sięgają dalej, niż uraz. Sądzi także, iż doświadczenia na zwierzętach w tym względzie mało mogą nas pouczyć: gdyż zachodzi wielka różnica w czynnościach mózgowych u ludzi i zwierząt.

4) Kol. Obaliński opowiada następujący przypadek: Dwudziestokilkuletnia kobieta wracała w nocy nietrzeźwa z jakiejś zabawy. Opuszczona przez swe towarzyski przebyła kilka godzin na ulicy wśród 20° mrozu; nad ranem znaleziona przez stróża nocnego, została przy-

wiezona do szpitala. Tu w skutek energicznego ratunku, udzielonego jej przez kol. Dembowskiego, utrzymano ją przy życiu; jednak odnóg dolnych nie zdołano ocalić. W tydzień później już się odgraniczyła zgorzel. Z tego też powodu kol. O. wykonał na jednej nodze wyluszczenie Lisfranka, kol. Dembowski zaś na drugiej stopie w stawie Choparta. Obie operacje, wykonane wśród znieczulenia chloroformem, trwały 1½ godziny. Po operacji chora czuła się dość dobrze; później jednak okazała się czkawka, która trwała przeszło cztery dni; potem po każdym silniejszym wrazeniu chorą, np. po opatrunku wracała na kilka godzin. Kol. O. prosi o wytłómaczenie przyczyny tej czkawki: gdyż chora podaje, że nigdy przedtem nie doznawała jej. Kol. O. pyta, czy nie możnaby tego zjawiska tłómaczyć chronicznym otruciem chloroformem? Chora wyżyła 30 gramów chloroformu. — Kol. Warschauer jest tego zdania, że cierpienie to jest nerwowym, i wspomina, jak lud leczą czkawkę, drażniąc błonę śluzową nosa tabaką, lub zwitkiem papieru. — Kol. Domański uwydatnia okoliczność, jak często zdarza się czkawka u historycznych Izraelitek.

5) Odczytano odezwę Stowarzyszenia lekarzy Dolnej Austrii w sprawie drugiego sejmiku lekarzy rakuskich, który ma się odbyć w roku bieżącym. Prezydium obiecuje podawać wiadomości.

6) Przyjęto na członka korespondenta kol. Jurasza Antoniego w Heidelbergu, asystenta polikliniki lekarskiej.

7) Kol. Przewodniczący uwiadamia zebranie, że Towarz. lek. galic. wybrało do komisji redakcyjnej Przegl. lek. na delegatów w roku bieżącym ponownie kolegów Pareńskiego i Domańskiego.

8) Przez głosowanie wybrano ze strony Tow. lek. krak. do téjże komisji ponownie kolegów Kremera i Obalińskiego.

9) Kol. Przewodniczący uwiadamia, że członek czynny kol. Stanisław Jabłoński przeniósł się do Rzeszowa, przechodzi zatem w poczet członków korespondentów.

Dr. Józef Merunowicz.

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

Dr. A. Mosso. O niektórych nowych własnościach ścian naczyń. Z zakładu fizjologicznego w Lipsku.

Autor badał zmiany pojemności organu wyjętego z ustroju podczas sztucznego krążenia krwi odwołkioną z prawidłową ilością swych gazów; krwi obfitą w tlen, lub pozbawioną tegoż; dalej krwi obfitą w kwas węglowy, w końcu krwi zatrutej; uwzględniając przy tym szybkość krążenia. Przyrządu, jakiego autor używał w tym celu, opisywać nie mogę dla braku miejsca: podam więc jedynie w krótkości wyniki badania.

Gdy do wyciętej z ustroju nérki, przez jej tętnice wpuścimy krew z parciem równajacém się mniej więcej prawidłowemu parciu krwi w tętnicy nérkowej, (a zatem około 90 mm. rtęci): to w pierwszej chwili krew krążąca doznaje znacznego oporu, i to przez czas bardzo rozmaity, od kilku minut do jednej godziny. Opór ten nie pochodzi od skrzepów krwi, gdyż te wydalono zaraz w pierwszej chwili po wyjęciu z ustroju; a po drugie, nawet gdy już krew odpływa przez żyłę, widać bardzo częste i znaczne zmiany w szybkości krążenia. W czasie szybkiego krążenia pojemność nérki zwiększa się, a zmniejsza się w miarę powolniejszego krążenia krwi. Przyczyną tych zmian może być tylko czynny skurecz tętnic, i w istocie pobudliwość ich można sztucznym krążeniem długi czas utrzymać.

Także i na pobudzenie elektryczne oddziałują naczynia wyciętych organów, i to przez długi jeszcze czas zachowują tę własność: tak np. nérka, zachowana w ciepocie kilku stopni wyżej zera, jeszcze w 24 godziny po wycięciu przedstawia bardzo wybitne zmiany w krążeniu krwi w czasie pobudzenia elektrycznego. To jest tylko dziwném, że gdy naczynia w ustroju bardzo są czułe na wpływ prądu indukcyjnego (*Inductionsstrom*), to po odcięciu z ustroju najsilniejsze drażnienie takim prądem pozostaje bez wpływu naczynia; jedynie prąd stały (5 ogniw Grovego), regularnie przerywany, sprowadza zmniejszenie odpływu krwi z żyły i zmniejszenie pojemności nérki.

Kowalewski i Adamiuk wykazali, że także po przecięciu rdzenia pacierzowego na szyi podnosi się parcie krwi w początku uduszenia; dla wytłómaczenia tego zjawiska przypuszczano, że krew przesycona kwasem węglowym pobudza pewien obszar naczyń krwionośnych do skurczu, i ztąd pochodzi podwyższenie parcia krwi nawet po przerwaniu związku między tętnicami i ogniskiem naczynioruchowém. Rzeczywiście przypuszczenie to zostało zupełnie stwierdzoném przez doświadczenia Dra Mosso. Przepuszczał on przez wyciętą nérkę: a) krew tętniczą, odwłóknioną nad rtęcią, zawierającą zatem prawidłową ilość tlenu i kw. węglowego; b) krew obfitą w kw. węglowy, a pozbawioną tlenu przez uduszenie zwierzęcia; c) krew pozbawioną tlenu przez redukcję opłinkami żelaznemi nad rtęcią (ilość CO₂ pozostała niezmienną); w końcu d) krew bitą w powietrzu atmosferyczném, a więc uboższą w CO₂, a obfitą w tlen. Pokazało się, że krew obfita w kwas węglowy (krew żylna) krąży przez wyciętą nérkę powolnie, lecz statecznie; krew tętnicza krąży z szybkością dwa razy większą; a jeszcze szybciej przepływa przez nérkę krew obfita w tlen.

Nie mniejszej doniosłości są badania autora nad wpływem nikotynu, atropinu i wodnika chloralu na szybkość krążenia i pojemność nérki.

Bardzo mała ilość nikotynu — jedna część na 10,000 cz. krwi bitój — sprawia, że już po przejściu pierwszych kilku cm. sz. krwi zatrutój pojemność nérki i szybkość krążenia krwi zmniejszają się. Zmniejszenie to nie trwa długo, wkrótce wracają stosunki prawidłowe. Bardzo znaczna ilość nikotynu (1 : 100) sprawia wielkie przyspieszenie krążenia: np. gdy w czasie 4 minut odpływało przez żyłę 1·5 cm. sz., po zatruciu w tym samym czasie odpływało 16·0 cm. sz. Doświadczenia te potwierdzają w zupełności zmiany w krążeniu w całym ustroju po zatruciu małą i znaczną dawką nikotynu.

Już jedna część atropinu na sto tysięcy cz. krwi sprowadza bardzo widoczne zmiany szybkości krążenia w nérce wyciętej, mianowicie zwolnienie krążenia i zmniejszenie pojemności; ilość większa atropinu przyspiesza prąd krwi, lecz wkrótce niszczy pobudliwość naczyń.

Wodnik chloralu dodany do krwi krążącej w stosunku 0·1 lub 0·2 na 100 sprawia bardzo znaczne przyspieszenie krążenia, cztery lub pięć razy więcej. Wpływ ten wodnika chloralu na ściany naczyń tłómaczy nam zjawisko, dla czego otrucie całego ustroju wodnikiem chloralu obniża parcie krwi więcej jeszcze, niż przecięcie rdzenia przedłużonego. Gdy nérka nie jest świeżą np. przed dobą wyjęta z ustroju i w niskiej ciepocie zachowana, to potrzeba większej ilości wodnika chloralu, 0·3 — 0·5%, aby przyspieszyć krążenie. Pod wpływem tak znacznej ilości trucizny nie obumiéra nérka wcale, gdyż wprowadzona krew odwłókniona bita niezatruta zwalnia krążenie bardzo widocznie, czasem sprawia przemijające zwężenie zupełne światła naczyń. Nawet nérka w 2 doby po wyjęciu z ustroju oddziałuje na wodnik chloralu. Znaczniejsze

dawki nad 0·5% niszczą pobudliwość naczyń. Te same zjawiska powtarzają się, gdy zamiast krwi odwłóknionój użyjemy surowicy krwi: świadczy to przeciw teorii o zmianie ciałek czerwonych krwi pod wpływem chloralu.

Po skończoném doświadczeniu nérka była zawsze powiększoną, mimo że wszystka krew z naczyń odpłynęła, tak, że autor widzi się przymuszonym do nazwania tego puchliną (*oedema*), i w istocie prócz przepelnienia naczyń i przestworów limfatycznych, widocznych już gołym okiem na powierzchni nérki, można jeszcze, badając drobnowidem, przekonać się o znaczném napeężnieniu przyblonka cewczek pokręconych.

M. czynił także doświadczenia z wątrobą: krew odwłóknioną wprowadzał przez żyłę bramną z ciśnieniem 10 mm. rtęci. Doświadczenia te odpowiadały zupełnie powyżej przytoczonym, które uskuteczniał na nérce.

Dr. Merunowicz.

F. Nawrocki. O wpływie parcia krwi na częstość uderzeń serca. (*Beitrag zur Anatom. u. Physiol. Festgabe f. C. Ludwig, s. 205—221*).

Wyniki badań przedsiębranych w tym względzie są następujące: jeżeli przetniemy wszystkie nerwy zaopatrujące serce, to zgodnie z wynikami doświadczeń przedsiębranych przez Knolla i Worm-Mueller'a, częstość tętna staje się zupełnie niezależną od parcia krwi; za to zwiększa się siła pojedynczych skurczów serca w miarę, jak wzrasta parcie krwi, i tém bardziej względnie maleje, im mniejszem jest to parcie. Jeżeli się nerwów błędnych nie przetnie, to badania N. zgodnie z doświadczeniami Bernsteina, Aspa, Knolla wykazują, iż tętno staje się rzadszém w miarę, jak wzrasta parcie krwi, i naodwrot przyspieszoném w miarę, jak się parcie krwi obniża. Przy wszystkich tych doświadczeniach uderza serce zarówno często bez względu na to, czy przetniemy nerwy przyspieszające uderzenie serca, czy też nie.

N., chcąc dojść do jak najgruntowniejszych wyników, przedsięwziął 400 badań na zwierzętach, a badania te dzielił się na 3 gromady:

I. Badania na sercach usuniętych zupełnie z pod wpływu podniez zewnętrznych, działających na nerwy; w tym celu przecinano rdzeń pacierzowy w wysokości szyi, nerwy błędne stłumiające (*depressores*) i nerw współczulny na szyi.

II. Nerwy przyspieszające uderzenie serca ochraniało w drugim szeregu doświadczeń, a więc nie tknięto rdzenia pacierzowego na szyi i części piersiowój nerwu współczulnego; w jednej części doświadczeń nie tykano również nerwów błędnych i części piersiowój rdzenia pacierzowego, w drugiej części je przecinano.

III. W trzecim szeregu doświadczeń nie przecinano nerwów błędnych, i to a) u zwierząt, u których przecięto nerwy przyspieszające uderzenie serca, tj. przecięto część szynną rdzenia pacierzowego; b) u zwierząt z nerwami nietkniętymi.

Parcie krwi zwiększano: uciskając tętnicę główną (aortę) pętlą podsunietą bez otwarcia jamy brzusznej; następnie drażniono nerwy czulne, przetaczając krew jednego rodzaju odwłóknioną; a w doświadczeniach, w których przecinano część piersiową rdzenia pacierzowego, zwiększano parcie krwi, drażniąc obwodową część rdzenia za pomocą prądu galwanicznego. Obniżano zaś parcie, usuwając z jednej strony poprzednio wymienione czynniki zwiększające parcie krwi, drażniąc z drugiej strony nerwy stłumiające (*nervi depressores*), przecinając nerwy trzewiowe i sprowadzając krwotoki.

Dr. Obt.

ZJAZDY LÉKARSKIE.

Czwarty doroczny zjazd niemieckiego stowarzyszenia zdrowia publicznego odbędzie się w Düsseldorfie od dnia 29 czerwca do 1 lipca r. b.

W czasie wystawy powszechnej w Filadelfii odbędzie się kongres lékarski w dniach od 4 do 9 września rb.

Drugi sejmik stowarzyszeń lékarskich austriackich odbędzie się w Wiedniu, w dniach 31 lipca, 1 i 2 sierpnia r. b.

DROBIAZGI CHIRURGICZNE.

* Siareczek węgla (CS₂) przeciw wrzodom chronicznym i ranom anatomicznym. P. Guillaumet zaleca ten środek, jako wielce przyspieszający zabliznianie. Z początku sprawia nieco bólu, który trwa 20 do 60 sekund, potem zaś pozostawia pewną tkliwość, która trwać może kilka godzin. Stosuje się w ten sposób, że kłębek skubanki, namoczonej w tym płynie, przeciąga się prędko po wierzchu wrzodu i zasypuje się proszkiem *bismuthi subnitri.*, albo skrobiowym, ażeby zapobiedz parowaniu; a na to przykładą się suchą skubankę. Aż do wygojenia powtarza się to działanie co dzień. (*Journ. de thérap.* II. Czasop. lék. czesk. 44, 1875.)

Bouchut zaleca wodnik chloralu w dawce 3 gramowej, jako środek ubezpieczający u dzieci. Znoszą go dobrze i skutek jest pożądany, przez co bolesne a krótko trwające rękoczyny wielce są uproszczone. Przywodzi między innymi zastosowane tym sposobem zżeradło arsenowe i cynkowe, celem otworzenia torbiela wodniakowego wątroby. U dorosłych przyznaje, że chloral jest w takich razach niedostatecznym, ile że przy małych dawkach ubezpieczenie jest niezupełném, a większe źle bywają znoszone. (*Gaz. d. hôp.* 151, 1875). Dr. A. Kremer.

40 przypadków znamienia (*naevus*) ulęczonych za pomocą elektrolizy podaje S. J. Knott (*Lancet* 1875, Nr. 12. Ref. w *Aerztl. Intell. Blatt.* 1875, Nr. 19), wykazując w ten sposób niesłuszność zdania Billrotha. K. używał stałych stosów Stöhrera, Meyera i Meltzera, stosując ilość ogniwi do wielkości znamienia (*naevus*), w ogóle 6 — 8. Przy biegunie ujemnym używał jednéj lub kilku igieł odpowiednio do wielkości znamienia, przy biegunie dodatnim zaś jednéj igły lub przecika z węgla kamiennego, gdy znamię było większe. Wkrótce po zamknięciu prądu w około igieł wytwarzają się bańki gazu, potem skrzepy, obrzęk staje się białawo sinym, potem następuje zwyrodnienie włókniste i leczenie jest ukończone. Niebezpieczeństw nie ma żadnych, ból bywa tylko w chwili działania prądu, a pozostała blizna jest delikatną.

Opisane 13 przypadków przeważnie u dzieci półrocznych bardzo przemawia za tego rodzaju leczeniem.

Dr. Skórczewski.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* We Lwowie zawiązało się Towarzystwo ochrony zwierząt, którego statut już jest zatwierdzony i które liczy dotychczas 40 członków. Myśl tego Towarzystwa pochodzi, jeśli się nie mylimy, od Dra Edwarda Sawickiego, który na zeszłorocznym zjeździe lékarzy i przyrodników we Lwowie uczynił w tym względzie wnioski.

* W Ciechocinku w r. b. mają być wykonane różne ulepszenia, na które rząd przeznaczył sumę dochodzącą do 25,000 rs. Jest między innymi projekt urządzenia

parku w tém kąpielisku, któremu bardzo brak jest cieniściego spaceru.

(K. W.)

* Paryż. Rada municypalna przeznaczyła w wydatkach na rok 1876 250,000 fr. na zasiłki dla wyższych zakładów naukowych (a zatém $\frac{1}{900}$ ogólnego budżetu wydatków wynoszącego około 226 milionów fr.), między innymi 100,000 fr. na wydział lékarski, 75,000 na wydział nauk przyrodniczych, 75,000 na szkołę farmaceutyczną itd.

Si parva magnis componere licet, to w budżecie m. Krakowa na rok 1876 napotykaemy wydatek 500 zlr. na zakład wyższy naukowy, mianowicie na potrzeby Akademii umiejętności; ta kwota stanowi $\frac{1}{970}$ część ogólnego budżetu wydatków, wynoszącego około 485,000 zlr.

Nekrologija. W Małegianach na Litwie zmarł w swéj posiadłości, w 79 roku życia, Dr. Wincenty Smokowski. Około r. 1840 pełnił w Warszawie obowiązki lékarza powiatowego. Więcéj, niż w zawodzie lékarskim, odznaczył się w artystycznym, (albowiem poprzednio uczęszczał do Akademii sztuk pięknych w Petersburgu). On pierwszy wskrzesił u nas drzeworytnictwo całkiem zaniedbane, które niegdys (w XVI. wieku) stało u nas na wysokim stopniu, w ostatnich zaś latach znowu się udoskonaliło.

W dniu 2. b. m. zmarł we Lwowie w 90tym roku życia nestor aptekarzy krajowych, Teodor Torosiewicz, chemik analityczny nader pracowity i uczony. Od roku 1825 do 1874 ogłosił w języku polskim i niemieckim przeszło 100 rozpraw chemicznych, farmaceutycznych i technologicznych, a między temi 35 prac o kilkunastu zdrojach lékarskich krajowych, które rozbiórał, prócz tego zaś monografię p. n. „*Źródła mineralne w królestwie Galicyi i na Bukowinie. Lwów 1849.*“ Cześć jego pamięci!

W z. m. zmarł w 73 roku życia jeden z weteranów dziennikarstwa lékarskiego francuzkiego, Dr. Caffé, który przeszło 40 lat był redaktorem głównym gazety p. n. „*Journal des connaissances médicales pratiques.*“ Był to mąż wielce poważany z powodu niezawisłego charakteru i wielkiej szczodrobliwości, niezmordowany opiekun ubogich Sabaudczyków w Paryżu. Testamentem zapisał 20,000 fr. kasie wsparcia lékarzy francuzkich, 25,000 fr. Akademii sabaudzkiej, wreszcie dwie wioski swemu miastu rodzinnemu Chambéry (w Sabaudyi), przeznaczając z nich dochód na utrzymanie szkół świeckich w témże mieście. Cześć pamięci zacnego obywatela!

Wiadomości osobowe. Stopień Doktora wszech nauk lékarskich, otrzymali w dniu 4 marca r. b. w Uniwersytecie Jagiellońskim: JJPP. Lucyjan Franciszek Zengteller rodem z Warszawy i Maurycy Żebrowski z Pułtńska; a stopień Doktora Medycyny w tymże dniu JP. Marcelli Jan Wojda z Lublina.

WSPOMINKI HISTORYCZNE. Dnia 8 marca 1568 r. umarł słynny w świecie uczonym lékarz polski Józef Straś rodem z Poznania, znakomity tłómacz Galena z greckiego na łacinę, wskrzesiciel i pomnożyciel nauki o tężnie czyli Sigmologii, jedna z najpiérwszych powag lékarskich swego czasu.

Towarzystwo lékarskie krakowskie odbędzie we Środę dnia 15go marca b. r. o godz. 5tęj popołudniu posiedzenie zwykłe, na którym: 1) Załatwioną zostanie sprawa udziału w II. sejmiku lékarskim austriackim, który odbędzie się w Wiedniu z końcem Lipca b. r. 2) Kol. Buszek opowie kilka słów o wodzie zaskórnéj. 3) Kol. Ściborowski zda sprawę ze sprawozdania Dra Stelli-Sawickiego o stanie szpitali w Galicyi w roku 1875.

Dla Prenumeratorów Dwutygodnika higienicznego dołącza się Nr. 5 tegoż pisma w objętości pół arkusza.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

Co dopiero opuścił prasę

WYKŁAD POŁOŻNICTWA

napisany przez

Dra Stanisława Jerzykowskiego

Lékarza praktykującego w Poznaniu i członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Str. 464 in 8vo.

Cena 10 marek czyli 20 złp.

MEDAL ZŁOTY — NAGRODA 16,600 franków.

QUINA LAROCHE

Elixir Chininy wzmacniający, pomagający trawieniu i przeciw gorączkowy, przyjemnego smaku; skuteczność jego doświadczoną została przez najznakomitszych lékarzy i uznana za najsilniejszy i najdoskonalszy preparat Chininy przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu upośledzeniu trawieniu, poręczkon i zimnicom długim i uporeczywym etc. etc.*

CHININA LAROCHE **Z ŻELAZEM** w połączeniu *przeciw blednicy, niedokrwistości etc. etc.*

W Paryżu, ulica Drouot, Nr. 15 et 22; w Warszawie: w składach materiałów aptecznych PP. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa i w aptece Pana Lilpopa; w Płocku w Składzie materiałów aptecznych P. Szabrańskiego w Wilnie w aptece p. Chrościeckiego; w Kijowie: w aptece P. A. Marciniczyka; we Lwowie: w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu: w aptece p. Dr. Mankiewicza.

ELIXIR ET DRAGÉES DU D^r RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIŁULEK DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zdecanych.

Preparata te z Chlorku Żelaza leczą BŁADACZKĘ, WYNEDNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPLYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPAŃE i OSEABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Cr, ulica Racine, 14.

RUDOLF THÜRRIEGL

Fabrykant chirurgicznych narzędzi WIEDEN

Alservorstadt am Glacis. Schwarzschanerhaus Nr. 5.

poleca się ze wszystkimi od tego rodzaju należąciami artykułami wedle **najnowszej** konstrukcyi.

Dokładne cenniki przesyła na żądanie **darmo**.

SYROP I PASTA P^a BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20 lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lékarzy w Paryżu, leczą MEŻYŻ, GRYPY, KASZLE, KOKIUSZ, SŁABOŚCI GARDŁA, KATARY, ZAPALENIE PIERSI, jak również KANAŁU URYNOWEGO PĘCZERZA. — W Paryżu, u p. Blayn, aptekarza, 7, ul. de Marche-St.-Honoré. W Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.



LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

w wszelkim stopniu suchot gardlanych i w ogólności wszelkich słabości piersi i gardła przez użycie

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w Tynkturze, w granulach i w proszku.

W Paryżu w aptece PP. Derode i Deffis, 2, rue Drouot.

W Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego i w aptece P. Lilpopa; w Płocku w składzie materiałów aptecznych P. Szabrańskiego; w Wilnie w aptece P. Chrościeckiego; w Kijowie w aptece P. A. Marciniczyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza i w składzie materiałów aptecznych P. Barcikowskiego.

Z gumy

strzykawkę oczną, uszne maciczne, do lawatyw, wstrzykiwań podskórnych, okrywki kąpielowe, gorsy dla dam, kapelusiki na piersi, pompki mléczne, poduszki i krążki maciczne, bandaże do przepuklini pępkowych naczynia nocne do podróży, odbieralniki menstruacyjne dla dam bardzo stosowne, flaszki na mléko rozmaitej wielkości, aspiratory, poduszki powietrzne i wodne pod głowę i krzyżę, suspenryja, obcieralniki na mocz dla mężczyzny dam, wkłady gutaperkowe do łózek dla chorych i dzieci papier gutaperkowy, flaszki do ogrzewania, pierścienie do zębów, prezerwatywy z gumy i pęcherza od 1 do 4 złr. za tznin jak również wszelkie przedmioty i narzędzia chirurgiczne, irygatory, klizopompy, katetery, bongies worki na lód, empêcheurs zastosowane przeciw pomazaniom nocnym po 2 złr. za sztukę i wszelkie wyroby szczególniejsze z gumy, sprzedaje.

John Zieger Graz
Klosterwiesgasse 34.

Panom Lékarzom

podpisany donosi, że w jego od 26 lat istniejącym zakładzie zawsze znajdują się gotowe

elektro-magnet. Narządy indukcyjne

najlepiej wykonane odpowiednio do dzisiejszych wymogów umiejętności, a mianowicie do prądu pierwotnego po 20 Złr. i 24 Złr., do pierwotnego i pochodnego po 32 Złr., 38 Złr. i 42 Złr. wraz z wskazówką użycia i narzędziami dodatkowemi.

Prócz tego patentowane narządy do wzwiewania wedle Dra Siegle cena 10 Złr. austr. wal.

J. F. Jaro

Mechanik w Ober-Döbling pod Wiedniem
Neustift-Gasse Nr. 58.

Elektro-magnetyczne narządy indukcyjne wielostronnie bywają używane a szczególniejsz osiągnięto niemi najlepszy skutek w porażeniach, zboczeniach czucia, ranach jak również przy wszystkich chorobach systemu nerwowego.

Zupełne wyleczenie
cierpień szyi gardła i płuc bez użycia wewnętrznych leków tylko przez wzięwanie balsamiczno-roślinnych i mineralnych



**przetworów
INHALACYJNYCH
Fryderyka
Koltsharscha**

Aptekarza w Wiener-Neustadt.

Ten racjonalny sposób leczenia cieszy się we wszystkich kołach lekarskich w kraju i za granicą licznym użyciem dla swych zadziwiających skutków leczniczych. Łatwość użycia przyządu nadaje temu sposobowi pierwszeństwo przed innymi systematami gdyż chory, wedle otrzymanych wskazań, bez obecności lekarza może go używać. Prof. Dr. Niemeyer z Lipska przedtem w Magdeburgu zaleca ten sposób w swém świeżo wydaném dziele: **Płuca** jako szczególnie odpowiedni do użycia w wyż wymienionych chorobach. Przedłożonymi być mogą także do przejrzenia poświadczenia innych wybitnych powag lekarskich krajowych i zagranicznych dotyczące stosowności użycia tego środka leczniczego.

Ceny.

Narząd do wzięwań (ulepszony) zlr. 3.50 kr.
Balsamiczno-roślinna przetwory } Na 10 podwójnych wzięwań zlr. 1.— kr.
Mineralne „ „ „ „ „ zlr. 1.— kr.
Brozury (trzyście powiększone i przerobione dzieło) zlr.— 50 kr.

Bliższe szczegóły pod względem odpowiedniego użycia tych wzięwań powiaśać można z brozury **Dr. C. Czuberki** specjalisty dla chorób narządu oddechowego Wieden Kohlmarkt Nr. 3.

przesyłki skuteczna natychmiast za przesłaniem należytości włącznie z 50 kr. na opakowanie, przekazem pocztowym lub za zaliczką pocztową.

Fryderyk Koltsharsch.
Aptekarz w Wiener Neustadt.

Do Pana Fryderyka Koltsharsch Aptekarza!

Upraszam o przysłanie mi odwrotną pocztą jednego balsamiczno-roślinnego i jednego mineralnego przetworu, jak również brozurki, bo skutek jest znakomity.

Dittersbach przy Kreilitz d. 14 lutego 1876.

Z wysokim szacunkiem

J. Weber, Lekarz gminny.

Dostać można we Lwowie w aptekach Panów: Piotra Mikolascha J. Beisera i S. Ruckera; w Bochni u F. Reissa. (12—)

OZONOWA woda t. j. elektryczny kwasoród do picia i wdychania sprawia natychmiast wzmoczenie się apetytu, snu, trawienia i poprawia cerę przez czyszczenie krwi i wzmocnienie systemu nerwowego nawet w najpoczywszych przypadkach. Zaleca się szczególniej cierpiącym na piersi serce i nerwy (osłabienie) a przeciw Diphtheritis używa się bardzo skutecznie. — 12 flaszek zgęszcz. wraz z opakowaniem = 13 Mk., 12 flaszek pojedynczej wraz z opak. = 10 Mk. Prospekta darmo. **Składy urzadzają się.**

M. BURKHARDT, Aptekarz, Berlin S. W., Schützenstrasse 10.



Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademię Nauk Przyrodzonych I PRZEZ INSTYTUT FRANCUSKI

PREPARACYON WINA Z CHINĄ

DOZOWANYM

OSSIANA HENRY

Członka Akademii Medycznej Paryzkiej
Professora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu.



**WINO Z CHINĄ DOZOWANE
OSSIANA HENRY**

Posiada wyższość nad wszelkimi preparacjami chinu z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zmittom*, gorączkom tyfoidalnym, w długim i mroźnym powrocie do zdrowia, etc. Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

**WINO Z CHINĄ I ŻELAZEM
OSSIANA HENRY**

Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zubożeniu krwi*. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw *bladaczce*, *trudnemu odpływowi regularności*, *wyczerpaniu sił*, *osłabieniu*, *ogólnej niemocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE

PAULLINIA FOIRMIER od 1840 r. jest jedynym lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w tyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa. W PARYŻU, ulica d'Anjou-St-Monore 56; w Warszawie, w składach materyał. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; we Lwowie, w apt. P. Mikolascha; w Krakowie, w aptecz. PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptecz. P. Dra Mankiewicza.

Opaski gipsowe

napijone najlepszym gipsem i każda pojedynczo w pudełku szczelnie zamknięta 4 m. długa 6 cm. szeroka, tuzin po 2 fl. 40 kr.

Opaski przepuklinowe bez sprężyn natomiast ze strzemiączkiem na pelocie, pojedyncze 4 fl., podwójne 8 fl.

Opaski wedle Prof. Dra Ravotha

z umiarkowaniem nacisku przez sprężynę uzupełniającą, pojedyncze 6 fl., podwójne 12 fl. dalej **wszystkich innych opasek** wszelkich **ortoped. narządów i narządów do pielęgnowania chorych** dostarcza po najniższych cenach i rozśleła na żądanie cenniki gratis i franco.

J. ODELGA (dawniej M. Leitner i Spl.) w Wiedniu, Graben 29.

CAPSULES ET DRAGEES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAUREAT DE LA FACULTE DE MEDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSULKI I FIGLEKI DRA CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególnie następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteriach, Padaczkach, Zawrotach, Obłądzeniu, Boleściach głowy, Doległościach narządu moczopłciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

WPARYŻU u P. CLIN et Co, ul. Racine, 14.
Dostać można w znaczniejszych aptekach.



potwierdzone przez Akademię medyczną w Paryżu. Dwa Raporty Akademii medycznej i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe poniosły wyższość tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczność przeciw *bladaczce*, *upławom*, *dla wzmocnienia organizmu fizycznych*, *dla ułatwienia peryodycznego odpływu i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących*. Prawdziwy preparat inakcyjny się nie sprzedaje, jak w pudełkach kwadratowych opatrzonych etykietami nakrapianymi farbą i obwinionych opaskami różowymi i noszącimi napis J.P. Labelonye, 99, Rue d'Aboukir w Paryżu, u którego znajdzie się skład główny takowych. W Krakowie w aptekach PP. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Warszawie w składzie materyjale aptecznych P. Gallego, we Lwowie w aptecz. P. Mikolascha.

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu, rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do USPIENIA nawet wtenczas kiedy Opium nieskutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Ciężpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nieprzeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie niesprawia ściskania gardła i nieposiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 0,25 centigramów Chloralu.

SIROP CHLORALU (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 grammów).

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego, oraz w aptece P. Lilpopa; w Wilnie w aptece P. Chróścickiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcińczyka; w Petersburgu w aptece P. Friedlaendera; w Poznaniu w aptece P. Dra. Mankiewicza i Barcikowskiego.

A. HOCHSINGER Aptekarz w Warasdynie

poleca do łaskawych prób P. T. Panom Lekarzom swoje wedle przepisu lekarskiego przygotowane.

„BOUGIES MEDICINALES“

z Taniną, Zinc. sulf. Cupr. Plumb. Mum. Kal. jod. et bromat. Argent nitr. Extr. opii. Bismuth. subnitric., Kal. hypermangan. i Ferr. sesquichlor i t. d. Bougies medicinales są najstaranniej przyrządzone na sposób zwykłych stoczków z jednostajnym rozdzieleniem rozpuszczonych leków dla tego też nie mogą przydarzać się szpary, złamania i pęknięcia. Możliwość dokładnego ograniczenia do tych miejsc, na które działać chcemy jak również dokładne dozowanie użytych leków stanowią zalety każące się spodziewać że Bougies med., znajdą jak największe rozpowszechnienie między publicznością lekarską.

Liczne próby w praktyce cywilnej i wojskowej stwierdziły jak najświetniej ich praktyczne użycie i wielkie zalety.

Cena kartonu (10 sztuk podwójnych świeczek, 20 użyć) 1 fl. 50 kr. — pojedynczo 20 kr. Równocześnie polecam najmocniej moje „Bougies vaginales solub.“ i „Suppositor. gelat. solub.“ z dowolnym lekiem we wszelkich dozowaniach.

Właśnie wyszło moim nakładem:



Falisucht, Brust u. Magen-Krämpfe u. deren Heilung durch das

AUXILIUM ORIENTIS

VON

SYLVIUS BOAS

Berlin SW. Friedrichstr. 22.

Wszyscy, których obchodzi leczenie padaczki, niechaj nie omieszkają sprowadzić sobie moją broszurkę w jak najkrótszym czasie

Otrzymuje się ją wprost odemnie za nadesłaniem **1 marki** w markach pocztowych.

Do

W Pana SYLVIUSA BOAS

Berlin Friedrichstr. 22, I.

Wohlau, dnia 27 września 1875.

Wielce Szanowny Panie!

Jestem zupełnie gotów już teraz poświadczyć Panu, że Pańskie **Auxilium orientis** uwolniło moją żonę od **kurczu piersiowego** i że jestem Panu za to serdecznie wdzięcznym. Spodziewam się, że także stan osłabienia u mej żony zupełnie zniknie. Upraszam więc o nową przesyłkę bo ostatnia flaszka już jest zaczęta. Od wczoraj bierze moja żona 6 łyżek stołowych dziennie a nowy napad kurczowy przy zresztą zupełnie dobrym mieniu się mej żony nie miał miejsca.

Pozdrawiam Pana serdecznie i jestem gotów wystawić Panu później obszernie poświadczanie.

Uniżony sługa
GOEDEL

Dyrektor sądu obwodowego

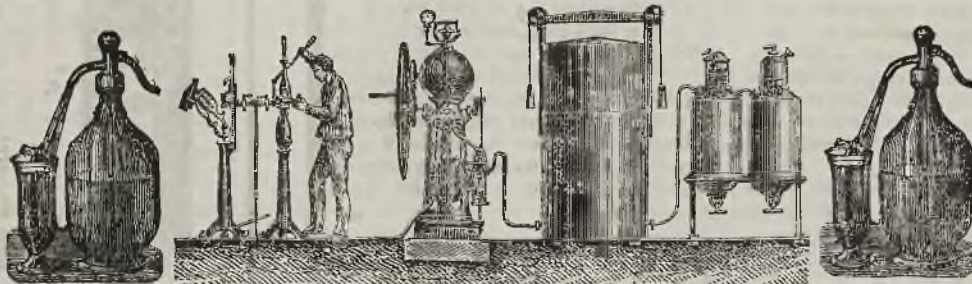
NARZĄDY NIEUSTANNE

do

fabrykacyi napojów gazowych wszelkiego rodzaju
wody selcerskiej, limoniad, wody sodowej, win burzących, nasycania gazem piwa

Dyplomy honorowe 1872—1873

medal złoty i wielki medal złoty w Lyonie i Bordeaux 1872, medal postępu w Wiedniu 1873.



Narządy te o ciśnieniu mechanicznym są jedyne, które zdolne są odpowiedzieć potrzebom exploitacyi przemysłowej. Syfony są z cyny najlepszego rodzaju a naczynia ze szkła krystalicznego.

J. Hermann-Lachapelle

Fabrykant-mechanik

144 Faubourg Poissonnière w Paryżu.

Bez leczenia zdrojowego! Bez zmiany powietrza!

„Pulvis plantarii orientalis“

(przez wybitne powagi urzędownie badany i uznany)
usuwa nawet w najwyższym stopniu będące

Choroby piersiowe i płucne.

Uprasza się o nadesłanie opłatnie dokładnego opisu choroby

C. F. W. Reige

Fabryka chemicznych przetworów
i Poliklinika chorób piersiowych i płucnych.
Berlin SO., Muskauerstr. 28.

NB. Honorarium za 14-dniowe kierowanie leczeniem wynosi **prenum.** 10 marek = 6 złr. w. a. = 12 Frs. — **Pulvis plantarii orientalis** w potrzebnych ilościach — **za darmo** dodaje się.

Niezamożni — posiadający urzędownie poświadczone świadectwo ubóstwa — **mają kierowanie leczeniem itd. bezpłatnie.** — Podziękowania szczęśliwie uleczonych do przejrzęcia !!!

Z fabryki chemicznych przetworów **C. F. W. Reige'go** w Berlinie otrzymałem, celem umiejętnego ocenienia, do rozbioru chemicznego w dobrze zamkniętych kartonach 2 próbki proszku oznaczone **Pulvis plantarii orientalis I i II**, które osobiście w mojej analityczno-chemicznej pracowni poddałem rozbiorowi ilościowemu i jakościowemu, przez które jedynie istotną wartość takiego przetworu wykazać można. Do tej przesyłki dołączonym był opis użycia. Praktyczne próby, jakie wedle tego podania czyniłem, dostarczyły mi dowodu dostatecznego, że wskazane postępowanie jest oparte na całkiem umiejętnych i czysto chemicznych zasadach i doświadczeniach i że pojedyncze przytém przedsiębrać się mające manipulacje łatwo każdy nielekarz stosownie wykonać może.

Rozbiór chemiczny obu proszków uprawnia mię do twierdzenia, że przy stosownym użyciu w ten sposób otrzymany przetwór może wielce wzmocnić i pobudzić czynności błon śluzowych i może sprowadzić usunięcie chorób piersiowych i płucnych a względnie ulgę w tych cierpieniach.

Mogę więc ten środek najmocniej polecić z własnego przekonania jako wyborny środek domowy.

Wrocław w Październiku 1875.

(L. S.) Dyrektor pp. **Dr. Theobald Werner**, przysięgły chemik.

Do P. C. F. W. Reige'go w Berlinie.

Donoszę W Panu uniżenie, że po użyciu Pańskich kilkakrotnie przez Pana mi przesłanych proszków **Pulvis plantarii orientalis** zupełnie usmierzyła się moja głęboko zakorzeniona choroba. Płuca moje znajdują się znów w najlepszym stanie, za co niniejszemu wyrażam Panu podziękowanie.

W końcu pozwalam sobie dodać, że gotów jestem chętnie — w interesie cierpiącej ludzkości — także publicznie wyznać moje gorące podziękowanie. Pańskie ogłędne kierowanie leczeniem i osiągnięte podziwu godne skutki, zasługują, aby były znanemi we wszystkich krajach itd.

Schwedt n./O.

podp. **Henryk Wegener.**

Pański niczém niedosiągnięty **Pulvis plantarii orientalis** w połączeniu z Pańskim dotąd nieznanym sposobem leczenia uleczył mię z długotrwałej ciężkiej choroby piersiowej. To czego zdziałać nie mogły ani leczenia zdrojowe, ani przepisy lekarskie, ani środki domowe, udało się osiągnąć przez Pański chemiczny przetwór. Oby wszyscy chorzy piersiowi oddali się z zaufaniem Pańskiemu leczeniu! Byliby — jak ja — zobowiązani do wiecznej wdzięczności.

Gottha.

Z wdzięczną powolnością
Edward Köhler.

Bez leczenia zdrojowego! Bez zmiany powietrza!

Bez leczenia zdrojowego! — Bez zmiany powietrza!

Bez leczenia zdrojowego! — Bez zmiany powietrza!

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe
każdej chwili ustępują po
użyciu pigulek antineuralgij-
nych Dra **CRONIER.** Skład
w Paryżu w aptece p. Le-
vasseur, rue de la Monnaie 19.

ASTMY

Duszność, chrypka, katar
zadawnione i wszelkie cierpie-
nia kanałów oddechowych u-
stępują po użyciu **Rurek anti-
astmatycznych p. Levassoura,**
19. rue de la Monnaie w Pa-
ryżu.

Dostać można w składach materiałów aptecznych P. J. Mrozowskiego uli-
ca Miodowa w Warszawie; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PIULES de PEPSINE de HOGG

PIGULEKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specjalnie kształt pigulek dla zabezpieczenia go od wpływu po-
wietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uzy-
tko skuteczność jego niezawodną. — Pigulki Hogga przygotowują się w trojaki sposób: 1o
1o **PIGULEKI HOGGA z CZYSZCZĄCĄ PEPSYNĄ** przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy,
wymiotom i innym przypadłościom. specjalnym żołądka.

2o **PIGULEKI HOGGA z PEPSYNĄ** w połączeniu z **żelazem odkwaszonym przez wodoró-
d** przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są
wzmocniające.

3o **PIGULEKI HOGGA z PEPSYNĄ** w połączeniu z **Iodanem żelaza** niepołączającym rozkla-
dowi, przeciw słabościom skrofulezycznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodni własności drażniące jakie Iodan
żelazo wywiera na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — **Pigulki Hogga sprzedają się je-
dynie we fiakonach trójgramiastych i znajdują się w głównych aptekach.**

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecz. P. J. Mrozowskiego ul. Miodowa;
we Lwowie w aptece P. Mikolasch; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

PRAWDZIWE
przeciwnawe przeciwościcowe
Ziółka przeczyszczające

(Czyszczące krew przy dnie i gościu)

Aptekarza **WILHELMA**

Za pozwoleniem
c. k. kancelaryi
nadwornej odnośnie
do postanowienia
datowano w Wiedniu
d. 7 Grudnia 1858.

stanowią
JAKO LECZENIE ZIMOWE
jedyne pewnie działające środki krew
czyszczące, bo tak używały go z najlep-
szym skutkiem i odpowiednio oceniły naj-
pierwsze lekarskie znakomości

Zabezpieczone prze-
ciw fałszowaniu
patentem Jego c. k.
Mości.
Wiedeń 28 Maja
1871.

„EUROPY“

Ziółka te czyszczą cały ustrój; jak żaden inny środek przenikają części ciała i wydalają z niego przy wewnętrznym użyciu wszelkie nieczyste złoże chorobowe, a skutek ten jest zupełnie stałym.

Gruntowne wyleczenie z dny, gościńca nóg dziecięcych i zastarzałych uporczywych cierpień, ciągle jątrzących się ran jak również z wszelkich wyrzutów skórnych i piciowych, zaskórników po ciele i twarzy łupieżu i kiłowych wrzodów.

Szczególnie skutecznymi okazały się te ziółka przy nawalach do wątroby i śledziony jak również w stanach krwawnicowych, żółtaczce w gwałtownych bólach nerwowych, mięśniowych i stawowych w gniececiu w żołądku, wiarach, zatkaniach kiszek, dolegliwościach moczowych, polucyach, osłabieniu u mężczyzn a u pławach u kobiet itd.

Cierpienia jak żoły i nabrzemia gruczołów szybko i gruntownie leczy ciągle używanie tych ziółek bo one są lekko rozwalniającym i moczopędnym środkiem.

Liczne świadectwa uznania i pochwały, które na żądanie przesyła się darmo stwierdzają prawdziwość powyższych podań.

Na dowód tego przytaczamy szereg następnym pism uznających.

Do Pana Fr. WILHELMA Apt. w Neunkirchen. Bottusani w Mołdawii 25 Marca 1873.

Dwa razy już za pośrednictwem osób trzecich nabyłem Pańskie sławne przeciwnawe przeczyszczające krew czyszczące ziółka a gdy okazały się bardzo skutecznymi u mych przyjaciół, udaję się obecnie wprost do Pana z prośbą abyś mi przysłał zaraz 10 pakietów na które dołączam 10 Złr. — Z uszanowaniem

Ludwik Mdzykl c. k. austriacko węg. Vicekonsul.

Do Pana Franc. WILHELMA Apt. w Neunkirchen. Hollenstein 31 Marca 1873.

Przyjm Pan moje szczere i serdeczne podziękowanie za szybką przesyłkę Pańskich ziółek krew czyszczących przeciwnawych przeciwościcowych Wilhelma Użyłem ich po większej części sam, ale po części udzieliłem ich też przyjaciołom i znajomym.

Wszyscy którzy używali Pańskich ziółek krew czyszczących przeciwnawych przeciwościcowych uprosili i upowalili mnie abym Panu doniósł o polepszeniu u nich i wyraził podziękowanie w ich imieniu.

Mianowicie u mnie używanie Pańskich ziółek sprawia pożądaną skutek, moje cierpienie dawne opierało się wszelkiemu leczeniu prawie przez lat 28 a przy ciągłym użyciu 8 pakietów Pańskich ziółek przeciwnawych przeciwościcowych cierpienie moje znikło.

Z całym szacunkiem wdzięczny
Jan Unterleutner Właściciel dóbr.

Do Pana Franciszka WILHELMA Apt. w Neunkirchen. M. Schönberg 5 Maja 1873.

Upraszam Pana znów przesłać mi łaskawie za pobraniem pocztowym 2 tu ziny pakietów Pańskich wybórnych ziółek Wilhelma krew czyszczących przeciwnawych przeciwościcowych.

Z szczególnym poważaniem uniżony
J: Fröhlich Półkownik pensjonowany.

Ostrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwych przeciwnawych, przeciwościcowych ziółek przeczyszczających **Wilhelma**, dostać można tylko w pierwszej międzynarodowej fabryce przeciwnawych, przeciwościcowych ziółek przeczyszczających **Wilhelma** w Neunkirchen pod Wiedniem, lub w mych składach po dziennikach ogłoszonych.

Pakiet na 8 dawek podzielony, przyrządzony wedle przepisu lekarskiego wraz z opisem sposobu użycia w różnych językach, kosztuje 1 złr., prócz tego na stempel i opakowanie 10 kr.

Dla dogodności P. T. Publiczności prawdziwych przeciwnawych, przeciwościcowych ziółek przeczyszczających **Wilhelma** dostać także można:

w Krakowie w Aptecce Józefa Trauczyńskiego (64)

w Sklepie Józefa Jahna

| | |
|---------------------------------------|---|
| w Jarosławiu u Ludw. Wisłockiego Apt. | w Nowym Sączu u W. Filipka Apt. |
| w Lwowie u Zyg. Ruckera Apt. | w Oświęcimiu u Konst. Słabarskiego Apt. |
| „ Jak. Baisera Apt. | w Podgórzu u Józefa Skakalskiego Apt. |
| „ Kar. Schubutha. | w Przemyślu u Fr. Gaidetseki. |
| „ Jak. Piepasa. Apt. | w Rzeszowie u W. Kalinowskiego Apt. |
| „ K. Krzyżanowskiego Apt. | w Tarnowie u Edw. Ranka Apt. |
| w Nowym Targu u Karola Lauera. | „ W. d. A. Wielogórskiego. |

Syrupus hypophosphitis calcis

aptekarza **Grimault et Comp.**
w **Paryżu.**

Od r. 1857, w którym po raz pierwszy poznano ten przetwór, okazuje się nader skutecznym w suchotach płucnych. Przy użyciu tegoż kaszel słabnie, poty nocne ustają, chory przychodzi szybko do sił i tyje. Łyżka stołowa syropu zawiera 10 centigramów podfosforanu wapna. Ponieważ czystość podfosforanu jest warunkiem jego skuteczności, przeto prosimy PP. lekarzy, aby zawsze przepisywali ulepek podfosforanu P. Grimault et Comp.

Syrupus raphani iodatus

aptekarza **Grimault w Paryżu.**

Ulepek, ten używany od lat dwóch przez najznakomitszych lekarzy chorób wieku dziecięcego, jako to: lipkowicości (lymphatismus) cierpień gruczołów szyjnych, osutek twarzy, głowy, blednicy, osłabienia mięśni i najłepiej zastępuje tran rybi.

W łyżce stołowej zawiera 1 gram jodu połączonego z sokami roślin przeciwnilcowych jakoto chrzanu.

Zadaje się małym dzieciom po łyżce rano i wieczorem; dla większych 2 – 4 łyżek.

Phosphas ferri solubilis et Phosphas ferri et sodae

aptekarza **Dr. Leras.**

Przetwór ten przepisywany bywa w postaci rozczyynu ulepku, które w łyżce stołowej zawierają 20 centigramów soli żelaznej. Nie posiada ani woni, ani też smaku żelaza i nie zabarwia zębów. — Ponieważ zawiera składniki krwi i kości, przeto wywiera zbawienny wpływ na oddychanie i uswojenie (assymilacyę). Przetwór znoszony przez najszabsze narzędzia trawienia, doskonale działa w blednicy, niedokrewności, zatrzymaniu miesiączki i t. d.

Nie należy brać za jedno wyrobów **Dr. Leras**, które zawierając pyrofosforan żelaza, amoniak zawierający, są zabarwione żółtozielonawo.

Tran wątroby miętusa

trzustkowy **Defresna.**

Farmaeutę w Paryżu

Ten tran zamieniony w emulsję za pomocą soku trzustkowego dostaje się do żołądka całkiem strawiony, ma postać białej śmietanki, w której nieprzyjemny smak tranu, z wątroby miętusowej jest całkiem zakryty i zamieniony w przyjemny za pośrednictwem balsamu toluskiego i wawrzynosiłwi. Rozpuszcza się w wodzie, mleku, czekoladzie, kawie, rossole, stosownie do smaku chorego i bywa przepisywany dla najłepszych żołądków, a dzieci zażywają go bez odrazy.

Dawka 4 do 8 łyżeczek od kawy dzień przed jedzeniem.

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. **Mrozowski**; **Gallego**; w Krakowie w aptekach PP. **Trauczyńskiego i Redyka**, we Lwowie w aptekach PP. **Mikolascha, Berlinera i Ruckera**; w Brodach w aptecce P. **Kullaka i u P. Fran-zosa**, w Kijowie braci **Marciniętków**.